

THE NOTHING I NEEDED



FERDINANDO FREGA

NIC, CZEGO POTRZEBOWAŁEM

NIC, CZEGO POTRZEBOWAŁEM

Moja żona Elisabetta postanowiła pojechać na wakacje z naszą córką Giorgią, razem z jej bratem Michele i jego żoną Cinzią.

Ich celem był dom kuzynki na Sycylii, gdzie mieli spędzić pięć dni, odpoczywając od codziennego stresu.

Zanim zostawili mnie samego – nie licząc obowiązku opieki nad moim amerykańskim labradorem, który miał kiedyś dziewczynę w Neapolu i przejął tamtejszy psi akcent – dopilnowały, żeby powiedzieć mi, że spiżarnia jest w pełni zaopatrzona. Zostawiły mi też pięćdziesiąt euro na wszelkie dodatkowe codzienne wydatki i jasno dały do zrozumienia, że po powrocie oczekują domu w idealnym porządku, a nie strefy domowej katastrofy.

Dzwoniły codziennie. Obie martwiły się o psa. Czy jadł? Czy wypił dość wody? Czy wyszedł na spacer? Czy załatwił swoje potrzeby? Czy znalazł sobie towarzystwo?

W pewnym momencie zaproponowałem, żeby dzwoniły bezpośrednio do niego i pozwoliły mu samemu odpowiadać na pytania, wraz ze skargami włącznie.

Co do mnie, od żony dostawałem tylko od czasu do czasu jedno spokojne pytanie.

„Jadłeś?”

A ja odpowiadałem z równym spokojem.

„Tak, kochanie”.

Ahahahahahahahah.

Potem nadszedł dzień ich powrotu.

Wchodziły do domu, ciekawe ponad miarę.

Wszystko lśniło czystością. Kuchnia była nieskazitelna. Ani jedno naczynie nie stało nie na swoim miejscu.

Były tak zaskoczone, że cofnęły się z powrotem na korytarz i zaczęły się zastanawiać, czy przypadkiem nie weszły do złego mieszkania.

Moja szwagierka, córka wysokiego rangą oficera karabinierów, dokładnie zbadała miejsce zbrodni i pogratulowała mi, zastanawiając się jednocześnie, jak coś takiego było

w ogóle możliwe.

Kiedy wszyscy myśleli, że efekty specjalne się skończyły, zebraliśmy się przy kuchennym stole i patrzyły, jak podchodzę z pięćdziesięcioma euro w dłoni, gotów je oddać.

Ich spojrzenia się spotkały. Oczy przeprowadziły całą rozmowę bez jednego słowa.

Pytanie padło natychmiast.

„Nie jadłeś?”

A ja odpowiedziałem:

„Owszem, dziękuję. Co najmniej trzy razy dziennie. Ale wiedziałem, że nie potrzebuję niczego więcej. Nicość wystarczała mi do życia. To było wszystko, czego potrzebowałem”.

Uśmiechnąłem się i poszedłem na samotny spacer.

Bo sukcesem nigdy nie należy się dzielić.

To jak z lodami. Każdy rozpoznaje smak na swoim własnym podniebieniu, nawet jeśli dla wszystkich jest to ten sam smak.

Ferdinando